

№ 273.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Mikołaja B. W.
Piąt. św. Ambrożego.
Sob. **Niep. P. N. M. P.**
Niedz. św. Waleryj.
Pon. NMP. Loretańskiej.
Wt. św. Damazego P.
Sr. św. Aleksandra M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 56
Zachód słońca: godz. 3 m. 45
Dług. dnia: godz. 7 m. 49

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68

Odniesienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 6 grudnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Nilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petiłow. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Szkice teatralne.

W rocznicę zgonu pierwszego komika sceny polskiej Karola Boromeusza Swierżawskiego, **dalejmy książeczkę** stron 62, zawierającą dwa szkice teatralne, a mianowicie:

- 1) Pierwsze afisze teatralne w Polsce.
- 2) Pierwszy komik sceny polskiej.

Cena księgarska kop. 50.

Nasi prenumeratorzy mogą tę książkę nabywać w administracji „Rozwoju” za kop. 25.

Bez uniwersytetu.

Pod tytułem „Bez uniwersytetu” „Gaz. Polska” zamieściła następujący artykuł:

Uniwersytet warszawski przeniesiono do Rosji! Zapadła taka uchwała Rady ministrów i użyskała sankcje.

Społeczeństwo polskie przyjęło ten fakt bez żalu, raczej, z pewnym zadowoleniem. Dlaczego? Czy dlatego, że kilkudziesięciu „uczonych”, którzy tu reprezentowali kulturę rosyjską, wraca nad Wołgę i oddychać odtąd będzie rodzimym powietrzem, które im powinno lepiej od tutejszego smakować? Czy dlatego może, iż ogół wierzy pogłoskom, że to oznacza blizkie założenie w naszej stolicy uniwersytetu polskiego?...

Nie. Ludzie może nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że zadowolenie to pochodzi głównie z innego źródła. Pochodzi ono ztąd, że uchwała Rady ministrów ma inną jeszcze treść, oprócz tej, którą w niej literalnie czytamy. Przez uchwałę tę rząd najuroczyściej przyznał fakt, że społeczeństwo polskie uniwersytetu rosyjskiego nie chce, i że obecnie utrzymanie go w naszym kraju jest niemożliwe.

Jestto wielka zdobycz. Ustalona została przesłanka, na której będą się opierały dalsze nasze rozmowy z rządem i z przedstawicielami narodu rosyjskiego. Ta przesłanka istniała zawsze i tylko skrajnie obłudne, najbezczelniejsze żywioły w Rosji ośmielały się twierdzić, że ktokolwiek u nas życzy sobie szkoły rosyjskiej. Ale dziś została ona formalnie uznana przez najwyższe w państwie czynniki.

I któż to są ci polacy, którzy nie chcą uniwersytetu rosyjskiego. Czy to jacy rusini, którzy swój szczerpowy dyalekt na język literacki dopiero zaczynają urabiać? czy chociażby są oni, jak czesi, którzy tak niedawno rodzimą kulturę odgrzebali z popiołów?...

Nie. Polacy to pierwszy z ludów słowiańskich, który stworzył własną, wielką cywilizację; to naród, który przed pięciuset już laty założył swą pierwszą, po dziś dzień, naturalnie po za granicami państwa rosyjskiego, istniejącą Alma Mater: który ze swych uniwersytetów wydawał

takich uczniów, jak Kopernik, nie mówiąc o legionie innych, mniej znakomitych, bo ludzkość cała wielu równych mu nie posiada; to naród który już w szesnastym stulaciu miał rodzime, bogate piśmiennictwo, a w XIX-em, już po straceniu niepodległości zdobył się na jedną z najwyższych poetyckich twórczości świata; który dziś, w dzielnicy należącej do Rosji, gdzie nam odmawiają prawa uczenia się po polsku, posiada pierwszorzędną literaturę, znaną dobrze wszystkim rosyjanom z niezliczonych przekładów, a w tej literaturze jedno z najgłośniejszych, z najbardziej uznanych dziś imion na całym świecie; który wreszcie ma po za rosyjskim kordonem dwie swoje wszechnice, a po wielu obcych rozrzucone swoje, nieostatniej wartości naukowe siły?

I któż to mu odmawia prawa do posiadania rodzimej szkoły wyższej? Rosja, roszcząca sobie pretensje do stania na czele słowiańskiego świata, podająca się za ośrodek wszystkich słowian i ich rodzimych kultur; ta Rosja, która przez parę stuleci od nas przecie czerpała wiedzę i wyższą kulturę, która nawet dziś związawszy nam rękę do pracy twórczej ręką, niejednemu od nas się uczy...

Czem można wytłómaczyć ten brak szacunku dla wyższości kulturalnej, szacunku, który rzymian uzależniał umysłowo od zwyciężonych, ale kulturalnie wyższych greków? ten wrogi stosunek względem duszy i kultury narodu, słowiańskiego przecie, u tych, którzy za najlepszych podają się słowian? to natrętne narzucanie swego języka i swych wytworów umysłowych narodowi, który tak jawnie, tak wyraźnie własnemu żyje umysłem życiem.

Jeszcze wtedy, kiedy się miało złudzenie, że można narzucić swój język; kiedy zaślepieni i umysłowo ograniczeni Apuchtinowie zapowiadali, że za lat piętnaście nad Wisłą nianki do dzieci będą mówili po rosyjsku; kiedy bujna fantazyja pieściła się widokami mowy rosyjskiej, rozbrzmiewającej aż do Karpat, a może do Adryatyku — wtedy można było potępić dążności, nienawidzić działaczy, mieć pogardę dla ich metod, ale można było ich zrozumieć.

Ale dziś?... Czyż wierzy z nich kto jeszcze, że ta Polska pod wpływem ich wysiłków, pod wpływem tego formalnego czysto panowania języka rosyjskiego kiedykolwiek kulturalnie Rosją zostanie?...

Więc po co to wszystko? jaki cel ma ten upór niezrozumiały?

Naród polski inaczej go sobie wytłómaczyć nie może, jak nienawiścią do wszystkiego, co polskie, nienawiścią, pozbawioną wszelkich podstaw rozumowych, nakazującą niszczyć polskie życie, tamować polską pracę i twórczość polską, bez żadnych nawet dla Rosji korzyści, a chociażby z jej szkoda.

Oto jest moralna i logiczna treść stanowiska

przedstawicieli dzisiejszego systemu w sprawie naszego szkolnictwa.

Bo można być przeciwnikiem autonomii politycznej Polski, gdy się ma centralistyczną, chociażby najbardziej nienzasadną doktrynę. Ale żądać, żeby naród polski, żyjący po polsku, pracujący i tworzący po polsku, mający w swym języku bogaty skarbiec umysłowy, którego się przecie nie wyrzeczy, wobec braku wszelkich widoków, żeby kiedykolwiek przestał on żyć na wyższej stopie kulturalnej rodzimem polskim życiem, żądać, żeby naród ten uczył się w szkole po rosyjsku — jest rzeczą wprost niepojętą.

Przy takim stosunku do polaków, do ich kultury, do potrzeb ich duszy, chyba nie można się ludzi co do stanowiska, jakie polacy względem polityki rządowej zajmować muszą.

Stoimy wobec wyraźnego faktu: stwierdzono, że szkoły rosyjskiej nie chcemy, że utrzymanie jej w naszym kraju jest niemożliwe, ale szkoły polskiej nam nie przyznano.

Kraj z jedenastomilionową ludnością, kraj cywilizowany, w środku Europy leżący, nie ma uniwersytetu.

Czy tak długo być może? I jaką drogą z tego położenia wyjdziemy?...

Z prasy rosyjskiej.

Sobotni numer „Birżewych Wiedomostiej” dał w odcinku bez żadnych komentarzy szereg ciętych z prawdziwym humorem skreślonych korespondencji i listów przez „Lola”, pod ogólnym zagłówkiem „Sposobije”. Podajemy ten odcinek naszym czytelnikom w dosłownym tłumaczeniu.

Zaczyna ten szereg stylem urzędowym pisaną odezwą:

I. Ministerjum przeszkód. — Departament spraw tajnych, wydział żywnościowy № 666. Do firmy Lidwał w St.-Petersburgu. Łaskawi! Panowie! Przejęci walką z naddciągającą społeczną klęską — nieurodzajem, obejmującym około 30 gubernii — niniejszem proponujemy szanownej firmie łaskawych panów okazanie nam pomocy, przyjęciem na się entrepryzy na poważną dostawę do miejscowości, nawiedzonych nieurodzajem. Popularność firmy panów w branży przemysłu wateklozetowego służy nam pewną rękojmią, że przyjęta przez panów dostawa będzie wypełniona uczciwie i akuratnie. Z rzetelnym szacunkiem (następują podpisy).

Z boku ołówkiem dopisano: „O szczegółach pomówimy dziś z sobą u Cubat.”

II. Amalii, córce Karola Lidwał w Wiesbaden. Droga moja żoneczko! Podczas gdy ty leczysz się w naszym pięknym wateklandzie, ja tu siedzę, jak mówią rosyjanie, z założonymi rękami. Kuj żelazo, póki gorące! Otrzymałem

w tych dniach pyszny obstalunek: dla chłopów rosyjskich, w guberniach dotkniętych nieurodzajem skarb zażądał naszych nowych udoskonalonych „cud waterklozetów”, za całe pięć milionów rubli. Otrzymałem zadatek osm kroc sto tysięcy rubli. Co prawda część ich przeszła do rąk różnych departamentowych życzliwców, ale i tego, co zostało wystarczy, żeby ciągnąć dalej z komfortem, twój „Nachkur”.

Prawdę powiedziawszy, myślałem pierwotnie, że ministerstwo pomyliło się w adresie, zwracając się do mnie i, że potrzeba raczej chleba niż „cud waterklozetów”. Ale, z drugiej strony, czego to w Rosji nie bywa: dlaczego, w samej rzeczy, nie spróbować walczyć z głodem drogą rozdawania ludowi naszych przeslicznych wyrobów?

Jeśli nie chlopi, to nasza firma, w każdym razie będzie z tego syta. Całuję twe rączki. Kochający Fryderyk Wilhelm Lidwal.

III. W pierwszych słowach listu tego nazszemu synowi Nikicie rodzicielskie błogosławieństwo, niewzruszone na wieki. I kłaniają się tobie stryj Selsfont, i ciotka Anisya, i druga Anisya ta dziobata, i bratanek twój Piotr. A tyżące twej żony, kochanej naszej synowej, Anastazyi i dzieci twych, niewiniątek Elżbiety i Iwana, to obecnie one pomarły. Po wyjeździe twym do Piłiera*) zostaliśmy w przegromnej biedzie: ni w sąsiedkach ni w spichlerku — ani ziarnka. Nie wiadomo czem żyć. Naprzód otręby i porosłe zboże piekliśmy — a teraz i tego niema. I u dzieciaków twoich brzuszki były opuchłe, i twarz jakby ziemią pokrył. I pomęczyszy się trochę, dostąpili Królestwa Niebieskiego, a za nimi i kochana małżonka twoja, bo niema co jeść. Bydło także padło. A co będzie dalej — nie wiemy.

Co zaś do wspomogi chodziliśmy do ziemskiego, najpierw trzasnął w zęby. „Wy — powiada — teraz wolni. Boga — powiada — zapomniałście. Otóż za to On, listościwy, was i karze głodem”. A zresztą później zmiełki, stał się laskawym. „Wyrzekać — powiada, niema czego. Wasza дума żydowska nie pomogła wam, to władza pomoże i wkrótce od jakiegoś tam — powiada — Lidwalowa wspomogę wam przyniosą”. Oż robić, i za to Bogu dziękaj!

IV. Wolostnego starszyny siola Głodówki. W-mu Komisarzowi Stanowemu. Raport. Waszej Wielmożności niniejszem mam honor donieść: Dnia 20 przeszłego miesiąca przybyli do naszego siola wysłani przez dom handlowy <Lidwal i Sp.> i przywieźli ze sobą 1500 sztuk nowych water-

*) „Piłierem” lud mianuje Petersburg.

klozetów, a całej ludności liczymy u nas 200 dusz płci męskiej i dusz 300 płci żeńskiej i dzieci, tak że na każdego wieśniaka przypada po 3 waterklozety. Ale ta szczodrość władzy opiekuńczej nie była dostatecznie oceniona przez nie-szlachetnych chłopów. Proszą o chleb, a waterklozetów nie biorą. I co z nimi robić, sam nie wiem. Na dworze niepogoda — instrument zaś delikatny, pod śniegiem i deszczem może się popsuć. Ze szkoły wyгнаłem dzieciaków i nauczyciela z żoną i część przyslanego towaru postawiłem tam, ażeby ochronić pozostałą część, proszę o jakiebądź asygnowanie, choćby na stopę. Jest u nas niewielka pozostałość z kapitału żywnościowego, więc czyby go nie można na ten cel użyć. Starosta siola Anton Razuwajew.

V. Komisarza Chudokarmnego Stana — W-mu Sprawnikowi*) powiatowemu. Raport. Donoszę uniżenie Waszej Wielmożności: Włościanie siola Głodówki zuchwale odmawiają przyjęcia fabrykatów firmy „Lidwal” i ni zład ni zowad, żądają chleba. Dopatruję w tem następstwa agitacji występnej i znanych postanowień związku rewolucyjnego chłopów w Moskwie. Oczekuję rozporządzeń. Komisarz Gololbow.

VI. Sprawnika Biedstwiennego powiatu. Jego Ekscelecyi Panu Gubernatorowi. Sztafeta terminowa. Pod wpływem złośliwie podstępnej agitacji socyal-rewolucjonistów i organów prasy opozycyjnej, w siole Głodówce wynikił ferment. Mieszkańcy wzbraniają się od używania waterklozetów. Nie wiem, czy będę w stanie przy pomocy obecnych sił ochrony policyjnej dać radę wynikłym rozruchom. Uniżenie proszę o instrukcję. Sprawnik Zalichwatow.

VII. Gubernatora Gubernii Nieurodzajnej Jego Ekscelecyi miejscowemu Komendantowi wojsk. Depesza. Proszę o odkomenderowanie znacznego oddziału piechoty, kawalerji, artylerji, oddziału inżynierskiego i kartazowni, parku balonów, a jeśli są pancerniki, to i pancerników, do siola Głodówki, gdzie pod wpływem zuchwalej i gwałtownej propagandy byłych członków Dumy państwowej, wybuchły rozruchy i rokoszanie zamiast waterklozetów, żądają chleba. Gubernator Skolbow.

VIII. Powiadomienie „Birra wywiadowczego”. Z zupełnie wiarogodnego źródła możemy zaprzeczyć pogłoskom, rozpowszechnianym przez prasę opozycyjną o doszczętnem wytepieniu mieszkańców siola Głodówki, gubernii Nieurodzajnej, i o nieurodzaju, jaki ich nawiedził. W rzeczywistości,

*) „Sprawnik” odpowiada urzędowi naczelnika powiatu — ma pod sobą kilku subalternów z mianem „Stanowych przistawów” (komisarzów).

tam był konstатовany cokolwiek wyższy procent w stosunku do normalnej śmiertelności po rozkwaterowaniu oddziału karnego, co objaśnia się jedynie tylko nagłym wynikiem nagromadzeniem ludności. Co się zaś tyczy dobrobytu ekonomicznego obywateli Głodówki, to on tak dalece jest wielkim, że oni nawet odrzucają te przedmioty komfortu, bez których nie może się obejść ani jedno z dobrze urządzonych petersburskich mieszkań.

*

Książe Meszeżerskij zajął się w „Grażdani-nie” na swój sposób sprawą Hurki. Podaje on swoje wrażenia w formie usłysanych na mieście rozmów. Opis ich zaczyna od <królestwa> Hurki, od oddziału ziemskiego w ministerjum spraw wewnętrznych:

„W przedsiönku spotykam szwajcara i kuryerów, bez ceremonii szepczących między sobą i śmiejących się.

— Czy jest p. Hurko?

— Nie, niema; ale p. Hurko już tu nie przychodzi; wczoraj był, ale kazał mówić wszystkim, że go niema.

W grupie stróżów i kuryerów daje się słyszeć słowo: <a wstyd>.

Na górze zaś, w pokoju przyjęć, cały kahał wszelakich narodowości. Okazuje się, że są to wszystko handlarze zboża; wielu rosyjan, ale wielu i żydów.

Między nimi przesuwają się dwaj urzędnicy, rozmawiając ze sobą po francusku. Z pojedynczych zdań domyslać się można, że mowa o kwestyi aktualnej — o Liedwalu.

— Ja twierdzą i powtarzam to wszystkim: szukajcie kobiety.

Dalej stoi grupa urzędników i jakichś cywilnych.

— Co to wszystko znaczą — mówi jeden z cywilnych — popatrzylibyście, co tam na miejscu, gdzie głód panuje, dzieją się za nadzwyczajności!

— Rzecz bardzo prawdopodobna! — mówi urzędnik — przecież nie było i niema żadnej kontroli: chcesz śmiecie wozić — woź śmiecie, chcesz zboże — woź zboże... ani kontroli, ani zadatku.

— Jeszcze chwala Bogu, że nie nazbyt późno wykryło się wszystko. Mogła być, Bóg wie, jaka katastrofa.

— A teraz — zapytuje cywilny — jak zdaniem pańskim można zaradzić złemu?

— Trudno będzie, coś tam jednak poprawić można, jeśli przyłożyć dużo energii.

— No, a coż slychać ze śledztwem? — pyta dalej cywilny.

— Bardzo panu jestem wdzięczny, żeś przyszedł — rzekł. Pozostawiłem wszystko nietknięte, jak zastałem.

— Tylko nie tutaj! — odparł Holmes, wskazując ścieżkę. — Gdyby przeszło tędy stado ba-wolów, zanęł nie byłoby z pewnością większy. Nie wątpię jednak, panie Gregsonie, że wysnuł swoje wnioski, zanim na to pozwoliłeś.

— Miałem tyle do roboty wewnątrz domu — odparł policyjant wymijająco — ale jest tu mój kolega, Lestrade i jemu pozostawiłem zbadanie ogrodu.

Holmes spojrział na mnie, a w oczach jego malowało się szyderstwo.

— Wobec tego, że jest na miejscu dwóch takich ludzi, jak pan i Lestrade, nie będzie tu już wielkiej roboty dla trzeciego — rzekł.

Gregson zatarł ręce z zadowoleniem.

— Zdaje mi się, że zrobiliśmy wszystko, co tylko było można — odparł — sprawa jest jednak bardzo zawiślana, a znając upodobanie pana do wszystkich wypadków nadzwyczajnych...

— Nie przyjechałeś tu dorożką? — spytał Holmes.

— Nie, panie.

— Ani Lestrade?

— Nie, panie.

— W takim razie pójdźmy obejrzeć pokój.

Po tej niezbyt konsekwentnej uwadze wszedł do domu, a za nim dążył Gregson, na którego obliczu malowało się zdumienie.

Krótki korytarz, o brudnej, zakurzonej podłodze prowadził do kuchni i pokoiów dla służby. Dwoje drzwi, z prawej i lewej strony, wychodziło na ten korytarz. Jedne z nich widocznie nie były otwierane od dłuższego czasu, drugie prowadziły do jadalni, gdzie właśnie rozegrał się dramat.

(d. c. n.)

11)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 272.)

Ranek był mglisty, chmurny, nad dachami domów unosił się ciemny obłok, będący jakby odbiciem zablokowanych ulic. Towarzysz mój był w najlepszym usposobieniu i rozprawił o skrzypcach kremonskich, o różnicy między Stradivariusem i Amatem. Ja zaś siedziałem milczący, gdyż chmurna pogoda i ponura sprawa, w którą zostaliśmy nagle wplątani, oddziaływała na mnie przygnębiająco.

— Jak widzę, nie bardzo pan myślisz o tej całej sprawie — zauważyłem wreszcie, przerywając muzyczną rozprawę Holmesa.

— Nie mam jeszcze żadnych danych — odparł. — Wielki to błąd budować teorię, zanim się ma potrzebne podstawy. To tylko paczy sąd właściwy.

— Będziesz pan miał dane niebawem — rzekłem, wskazując palcem. — Oto i Brixton Road, a jeśli się nie mylę, tam stoi ów dom.

— Tak jest. Dorożkarz, stój!

Byliśmy oddaleni o jakie sto jardów od domu, ale Holmes uparł się, żeby wysiąść i odbyliśmy resztę drogi pieszo.

Budynek, noszący № 3 w ogrodzie Lauriston, miał pozór groźny i ponury. Stanowił część grupy, złożonej z czterech domów, cofniętych nieco w głąb ulicy, z których dwa były zamieszkałe, a dwa nie zajęte. Ostatnie spoziierały trzema rzę-

dami pustych, smutnych okien, gdzieniegdzie widniała na brudnej szybie kartka z napisem: „Do wynajęcia”, niby katarakta na oku.

Każdy z tych domów oddzielony był od ulicy małym ogródkiem, zarosniętym wiatlemi, chorośliwymi roślinami, przeciętym wąską, żółtawą ścieżką z gliny i żwiru. Cała miejscowość przedstawiała w tej chwili jednolitą przestrzeń błota. Każdy ogródek otoczony był sztachetami drewnianymi na podmurowaniu, a przy sztachetach № 3 stał policyjant, otoczony gromadą gapiów, którzy wyciągali szyje i natężali wzrok, w nadziei, że dojrzą, co się wewnątrz dzieje.

Mniemałem, że Sherlock Holmes wejdzie od razu do domu i pogrąży się w badaniu tajemnicy. Okazało się jednak, że nie miał bynajmniej tego zamiaru. Z miną obojętną, która, w danych okolicznościach, była, podług mnie, udana, chodził po ulicy, patrzył bezmyślnie na ziemię, na niebo, na domy naprzeciwko i sztachety. Skończywszy to badanie, wszedł wolno na ścieżkę, albo raczej na wązki pas trawy wzdłuż ścieżki i spoglądał uparcie w ziemię. Dwa razy przystanął, a raz dostrzegłem na ustach jego uśmiech i usłyszałem okrzyk zadowolenia.

Na mokrym, gliniastym gruncie wyciśnięte były liczne ślady stóp; lecz ponieważ policyja chodziła tą ścieżką od kilku godzin, nie pojmo-wałem, w jaki sposób mój towarzysz mógł co z tych śladów wynioskować. Miałem wszelako już takie nadzwyczajne dowody bystrości jego zmysłu spostrzegawczego, że nie wątpiłem, iż mógł widzieć mnóstwo zajmujących szczegółów tam, gdzie ja nic nie dostrzegałem.

We drzwiach domu spotkaliśmy wysokiego, bladego blondyna, z notatnikiem w ręku; rzucił się ku nam i uściśnął skwapliwie dłoń mego towarzysza.

— «Nowoje Wremia» pisze o jakiejś komisji, ale my o tem nic nie wiemy — odpowiada urzędnik. — Mówią, że dziś odbędzie się zebranie rady ministrów.

— A któż będzie u was następcą Hurki — zapytuje cywilny.

— Ależ on wcale nie ustąpił. Jeśli zaś ustąpi, to jedno tylko z góry można powiedzieć: drugiego Hurki nigdy już nie znajdą, — to był mały Murawiew wileński, z tą samą energią i wolą żelazną i przytem bardzo rozumny. I właśnie myślę i myślę, łamiąc sobie głowę, jak mógł taki człowiek narobić tego wszystkiego, — i nie jestem w możności zrozumieć. Pojmowałbym jakiegoś śmiała, zuchwałę przedsięwzięcie — ale z pewną szansą powodzenia; tu jednak szans nie było żadnych, i nie dziś, to jutro skandal jest nieunikniony.

Wszystko to — pisze w końcu ks. Meszczerski — są rozmowy na temat Hurki — Liedwal.

Nikt zaś nie mówi o tem, co się dzieje tam, na głuchej prowincyi, gdzie wraz ze świętami Bożego Narodzenia podkrada się coraz bliżej straszna śmierć głodowa.

A wiadomości nadchodzą złe*.

Według informacji „Strany“ towarzysz ministra spraw wewnętrznych, Hurko, niezwłocznie po wydaniu Najwyższego rozkazu o utworzeniu specjalnej komisji do zbadania sprawy dostawy zboża przez firmę Lidwala — wręczył podanie o dymisyę Stołypinowi. Ten ostatni wszakże w kilka godzin potem zawiadomił Hurkę, że dymisyę jego nie może być przyjęta do czasu ukończenia śledztwa przez Najwyższą utworzoną komisję.

Wyższe sfery dworskie są podobno oburzone sprawą Lidwala, przyczem zapaść miała decyzja, że w razie, gdyby stwierdzona została wina Hurki, należy oddać go pod sąd. Od Stołypina, jako od ministra spraw wewnętrznych, zażądano szczegółowych wyjaśnień o organizacji zakupów zboża przez rząd, jako też dostarczenia wszystkich uwag w tym przedmiocie, wypowiedzianych w Dumie i przez przedstawicieli ziemstw.

Polecenie utworzenia komisji wywołało wielkie wrazenie w sferach, zbliżonych do rady ministrów, ponieważ sfery te obawiają się, czy wyniki śledztwa nie odbiją się na całym gabinecie — wobec tego wyjątkowego położenia, jakie zajął on od czasu rozwiązania Dumy.

„Kuryerowi Warszawskiemu“ telegrafują z Petersburga: Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji w sprawie Lidwala i Hurki. Przewodniczący wyraził zdanie, że sprawa powinna być oddana sądowi. Sfery wyższe są jednak temu przeciwnie i nie chcą sprawie nadawać rozgłosu. Stołypin ze swojej strony domaga się tego. Sprawa przybiera charakter walki premiera z kamarylą.

— Wyjaśniło się obecnie, że głównym inicjatorem rozwiązania Dumy był Hurko. Jednym z powodów rozwiązania Dumy była odmowa 50,000 rubli kredytu na sprawę żywnościową.

Gubernatorowie wileński, kowieński, grodzieński, jak donosi „Kur. Lit.“, otrzymali od bawiącego w Petersburgu generał-gubernatora wileńskiego okólnik treści następującej:

„Dnia 4 marca 1899 r. Najwyższej zezwolono na nabywanie w t. zw. kraju Zachodnim przez rolników-włościan wyznania katolickiego, trudniących się rolnictwem osobiście, gruntów, których obszar nie powinien przewyższać 60 dzies. wraz z ziemią, będącą już ich własnością. Ukaz ten dotyczy także szlachty i mieszczan polaków, prowadzących tryb życia włościański.

Jednakże praktyka w trzech guberniach, powierzonych pieczy generał-gubernatora wileńskiego wykazała, że administracja miejscowa zezwalała rolnikom wyżej wspomnianej kategorii, na kupowanie do 20 dzies. ziemi, na każdego robotnika w rodzinie włościańskiej.

Zważywszy, że podobna interpretacja Ukazu Najwyższego nie jest zgodna ani z prawem, ani z warunkami ekonomicznymi kraju, generał-gubernator wileński oświadcza, że będzie zezwalał na kupowanie gruntów przez wyżej wspomnianych rolników w myśl Ukazu, tj. w ilości 60 dzies. ziemi; jedyne ograniczenie może zająć na wypadek, gdyby można było stwierdzić, że rola nabywana jest dla celów spekulacyjnych.

O powyższem generał-gubernator podaje do wiadomości podwładnych mu gubernatorów.

Przygotowania do Dumy w radzie ministrów, jak donoszą „Birz. Wied.“ zaczęły się od rozważenia projektu prawa o wolności sumienia. Prawo to postanowiono oprzeć na gruncie ukazu z dnia 25-go kwietnia

1905 roku. Na pierwszym planie postawiono kwestję przechodzenia z jednego wyznania chrześcijańskiego na drugie, przyczem ma być określona religia dzieci w razie, jeżeli małżonkowie są różnych wyznań. Kwestję tą zamierzono rozstrzygnąć w ten sposób, że samym rodzicom na zasadzie wzajemnego porozumienia będzie wolno zaliczać dzieci do obranej przez nie religii. W razie zaś, jeżeli rodzice nie dojdą do porozumienia, to dzieci zaliczane będą do religii, wyznawanej przez ojca. Wniosek ten jednak spotkał się w radzie ministrów z opozycją; niektórzy ministrowie przypuszczają, że głos decydujący można zapewnić ojcom tylko co do synów; o religii zaś córek, w razie różnicy zdań pomiędzy małżonkami, powinna decydować matka. Największe spory wywołało rozwiązanie kwestyi dzieci, których ojciec lub matka jest wyznania prawosławnego. Część ministrów opiera się przyznaniu w takich wypadkach zupełnej swobody rodzicom i, powołując się na to, że religia prawosławna jest religią państwa, żąda ustanowienia prawa, że w takich razach dzieci muszą być prawosławnymi.

„Słowo“ w artykule wstępnym w ten sposób określa najbliższe zadania Rosyi: „Powiększenie gotowości bojowej armii i utrzymanie pokoju powszechnego. Europie potrzebna jest Rosya dla utrzymania równowagi politycznej. Zład wynika dążenie do porozumienia się z Rosyą, ale pod tym względem należy zachować spokój, powściągliwość i rozwagę, w celu utrzymania równowagi. Interesy Rosyi zgodne są najwięcej z interesami Anglii i Francyi. Rosya winna iść ręką w rękę z temi krajami we wszystkim, co może przyczynić się do utrzymania pokoju, zachowując równocześnie stosunki przyjacielskie, handlowe i inne z innymi państwami. Współrzędnie Rosya nie powinna zrzucać się wpływu na los pokrewnych narodów słowiańskich. Zupełnie bezinteresowna troska o nich — to nasza historyczna misya na Wschodzie, nasza rola, nasze zadanie dobrego sąsiada. Przywrócenie naruszonej odwiecznej przyjaźni z Chinami i ustanowienie normalnych stosunków z Japonią opartych na wzajemnem poważaniu: Japonia nie może nie rozumieć, że pobili nie Rosyę, lecz dawny ustrój rosyjski. Z Japonią musimy wejść na drogę zupełnie szczerych, przyjacielskich bezpośrednich stosunków wzajemnych; wówczas nie będzie wątpliwości, że prędko się porozumiemy. Zbliżenie narodów, w celu utrzymania pokoju, jest najbliższem zadaniem, które Rosya powinna wypełniać przede wszystkim. Winna ona wzmocnić się wewnątrz i odnowić zrujnowane siły.“

Interpelacya w sprawie polskiej.

„Kuryerowi warszawskiemu“ donoszą: Uzasadniając w parlamencie interpelacyę Koła polskiego, poseł ks. Jażdżewski oświadcza, że prawo używalności języka ojczystego gwarantowali jaknajwyraźniej polakom królowie pruscy. Ale obietnice te królewskie złamano już w 1873 r. przez wprowadzenie do szkół wykładów religii w języku niemieckim. Tylko w najniższych klasach pozostawiono polski wykład religii. Następnie jednak i w szkołach ludowych nauczyciele rozpoczęli wykład religii w języku niemieckim, nie z polecenia władz kościelnych, lecz cywilnych. Tymczasem według brzmienia konstytucyi, jeżeli Kościół katolicki życzy sobie wykładu religii w szkołach w języku ojczystym uczniów, to państwo obowiązane jest zasadę tę uszanować.

Wobec postępowania władz pruskich nie pozostawało rodzicom polskim nic innego, jak tylko zakazać dzieciom polskim uczęszczania na wykłady religii. Postanowiono opór bierny, a jeżeli zdarzyły się wykroczenia przeciw zasadzie powyższej, to wszyscy rozumni polacy ubolewają nad niemi.

O ile się zdaje, władze dają, drogą wykładu niemieckiego religii w szkołach, do wprowadzenia niemieckiego kazania w kościołach polskich.

W końcu ks. Jażdżewski prosi sekretarza stanu o postaranie się, aby sądy pruskie nie nadużywały władzy przez odbieranie rodzicom prawa wychowywania dzieci. Polacy życzą sobie pokoju, jeżeli jednak rząd państwa nie uwzględni ich żądań, to stan obecny trwać będzie długo.

Istnieją tylko dwie drogi załatwienia zatargu: Niech rząd albo przywróci wykład religii w szkołach w języku ojczystym uczniów, albo też odda sprawę wykładu religii w ręce duchowieństwa.

Po przemówieniu ks. Jażdżewskiego, poseł centrowiec, Głowatzki, uzasadnia interpelacyę stronnictwa centrum w tej samej sprawie.

Centrum — oświadcza mówca — trzyma się zasady, że wykład religii w języku ojczystym uczniów jest potrzebny. Pruska komisya szkolna oświadczyła się jednogłośnie za tem, aby dla litwinów utrzymany był w szkołach wykład religii w języku litewskim, gdy tymczasem na Szlązku Górnym polacy są pod tym względem uspołedzeni. Wszak możnaby zaprowadzić w seminariach nauczycielskich wykłady języka polskiego dla otrzymania odpowiedniej liczby nauczycieli, władających językiem polskim.

Duchowieństwo górnoszląskie zdołało dotychczas nie dopuścić rozszerzenia się bezrobocia szkolnego na Szlązek Górny. Jeżeli jednak rząd pruski i nadal lekceważyć będzie słuszne żądania szlązaków, to przyczyni się tylko do wzmocnienia agitacyi polskiej.

Wobec tego poseł prosi kanclerza państwa, aby postarał się o wykład religii w języku ojczystym dla dzieci polskich.

Na powyższe dwie interpelacye odpowiada w imieniu kanclerza sekretarz stanu Niebering.

Mówca oświadcza, że należy rozróżnić w danym wypadku dwie kwestye, mianowicie wykładu religii i przymusowego wychowywania dzieci w domach poprawy. Co do pierwszego punktu, to zgodnie z konstytucyą, kanclerz nie może przedsięwziąć żadnych kroków u rządu pruskiego. Co zaś do stosowania paragrafów o opiece nad dziećmi, to dotyczy ono nie prawa publicznego, lecz prywatnego. O ile prawo publiczne jest zakwestyonowane, to kompetentni są w takim razie tylko sądy pruskie: Przy zaprowadzeniu opieki brane jest pod uwagę nie zachowanie się dzieci, lecz sposób wykonywania przez rodziców służącego im prawa wychowywania potomstwa. W wypadkach spornych rozstrzygają sądy. Wobec tego, władze państwowe nie mogą wtrącać się do spraw takich.

Na wniosek posła Czarnińskiego, następuje omawianie interpelacyi.

Konserwatyści, jak również wolnokonserwatyści odmawiają udziału w rozprawach, dowodząc, że interpelacye dotyczą tylko spraw pruskich, nie zaś ogólnopolskich.

Posel narodowo-liberalny, Büsing, uznaje zupełnie politykę rządu względem polaków i ostro napada na agitacyę polską.

Rodzice polscy — twierdzi mówca — nie wahałi się nadużywać dzieci własnych dla celów politycznych, nie bacząc na to, że szkodzą wykształceniu ich i podkopują w nich poczucie obowiązku. (Wrzawa na ławach polskich i socjalistycznych.) W każdym jednak razie wychowanie przymusowe w domach poprawy nie jest środkiem dla zakończenia bezrobocia szkolnego, aczkolwiek zastosowanie prawa o opiece nad dziećmi było w danym razie zupełnie zgodne z prawem.

Przywódca socjalistów, Bebel, broni postępowania polaków, podziwia wprost bezrobocie dzieci szkolnych, ale uważa za najwłaściwsze usunięcie zupełnie ze szkół wykładu religii.

Posel wolnomyslny, Träger, potępia środki, używane przez rząd związkowy przy usiłowaniu zaszczerpienia ludności uczuć państwowych.

Posel wolnomyslny, Gothain, ubolewa, co prawda, nad bezrobociem szkolnem, twierdzi jednak, że jest ono wynikiem fałszywej polityki rządu względem polaków.

Polacy w Szwecyi.

Krakowski «Czas» podał ciekawy wywiad współpracownika swego u ks. Marcina Czerwińskiego T. J., który powrócił niedawno ze Szwecyi, gdzie bawił przez pewien czas celem sprawowania obowiązków kapłańskich wśród polaków, pracujących tam w fabrykach i na roli.

— Ilu polaków przebywa obecnie w Szwecyi? — pyta dziennikarz.

— Według mego obliczenia — odpowiada ks. Czerwiński — około 850, rozrzuconych po 30 miejscowościach. Dzielią się oni na dwie główne kategorie: robotników rolnych i fabrycznych.

— W jaki sposób odbywa się kontraktowanie?

— Jak dotychczas, najczęściej w przypadkowy, niemal bez woli kontraktowanych. Agent zamawia ich „na Saksy“, potem zaś, nie wiedzących, dokąd ich prowadzą, wywozi do Szwecyi. Jedną z kobiet, które widziałem w czasie podróży, pytała, gdzie się znajduje: na północ, czy na południe?

dnie od Galicyi? Agent oddaje następnie swych ludzi nadzorczy, t. zw. «Aufseherowi», który prowadzi ich na miejsce, zawiera umowę z pracodawcą i następnie mieszka razem z nimi przez cały ciąg roboty, zwykle od kwietnia do grudnia. Oczywiście chłopcy pracują na niego i na jego rodzinę! W jednej z miejscowości widziałem rodzinę takiego dozorczy, w liczbie 6 osób, żyjących z pracy... 18 chłopców!

— Do jakich robót najmowani są polacy?

— Przy roli do wszystkiego: chodzą koło krów, uprawiają ziemię, kopią kartofle, buraki i t. d. W fabrykach spełniają, naturalnie, pracę robotników niekwalifikowanych. Mieszkają na wsi w barakach, czasem drewnianych, czasem murowanych, osobno chłopcy, osobno dziewczęta. Otrzymują na głowę po 25 funtów kartofli tygodniowo, litr mleka niezbieranego i drugi scentryfugowanego — na dzień. Praca dzienna dosięga 12 godzin, z przerwami na śniadanie, obiad i podwieczorek; płaca liczy się jednk na godziny, po 11 do 13 oere na godzinę. Oer równa się mniej więcej fenigowi.

— Jaki jest zarobek średni?

— To zależy również od pory roku. W lecie dziewczęta zarabiają średnio 1 koroną szwedzką i 40 oere; chłopcy dochodzą do 2 kor. 40 oere. Na wiosnę zarobek jest mniejszy; dziewczęta otrzymują 1 kor. szwedzką, chłopcy 1 kor. 35 oere. Najgorętszy sezon, to jesień, i wówczas pracuje się przy kopaniu buraków, zwykle na skord. Od dwóch morgów hamburskich, czyli od 1 hektara biorą nasi robotnicy 26 koron szwedzkich. Nadto trzeba dodać, że właściciele opłacają robotnikom drogę z Galicyi na miejsce i z powrotem.

— Warunki nie są zatem najgorsze co do strony materialnej. A moralne?

— Myśli pan o obchodzeniu się z robotnikami? Otóż właściciele szwedzcy, jak słyszałem od polaków, obchodzą się z nimi bardzo dobrze; ani porównania z prusakami. Dozorcy, przeważnie Niemcy, wyzyskują i brutalizują chłopca często. To też byłoby pożądane, aby można ustalić stosunki wprost, bez pośrednictwa pruskiego. Wiadomo, że we Lwowie zjawilo się niedawno kilku właścicieli szwedzkich, aby porozumieć się z tamtejszym miejskim biurem pracy co do sprowadzania robotników. Opowiadano mi na miejscu, że trudno było dojść do porozumienia, nie wiem zresztą, z jakich przyczyn. Prawdziwa szkoda, bo robotnicy sprowadzani wprost, mieliby wielkie korzyści, szwedzi bowiem są z nich wielce zadowoleni i chcieliby jaknajwięcej polaków zatrudniać. Odpadłyby zaś zyski pośredników, a nawet dozorców, gdyby polacy mogli porozumiewać się wprost z właścicielami, bądź po niemiecku, bądź po szwedzku.

— A w fabrykach?

— Tutaj obraz zmienia się zupełnie. Stosunki są wprost oplakane. Dość powiedzieć, że robotnicy muszą płacić za mieszkanie, wikt sami kupują, płacę zaś mają tak minimalną, że ledwie wystarczy na opłacenie jednego i drugiego. Cel główny: uskładanie pieniędzy, jest niemożliwy do osiągnięcia. Biedacy, nekami wyzyskiem, nie mają nawet tyle, aby uskładać sobie na ucieczkę do kraju, o której marzą. Jedną z takich fabryk, przed któremi trzeba przestrzedz naszych robotników, jest fabryka juty w Oskarstrome, gdzie pracuje teraz teraz około 150 polaków i Czechów. Druga — to kopalnia kaolinu w Bromoella, z taką samą mniej więcej liczbą robotników polskich. To tylko przykłady. Ogółem można powiedzieć, iż życie polaka w takiej fabryce, to piekło wyzysku i niesprawiedliwości.

— Czy poza temi dwiema gwałtami pracy robotnik polski w Szwecyi nie ma zatrudnienia?

— Są jeszcze cukrownie, gdzie zatrudniony jest również przy roli, mianowicie na plantacyach buraków, posiadanych przez akcyjne towarzystwa cukrowniane. Takie cukrownie są np. w Saebholm, w Zirekoepinge, Charlottenlund i t. d. Zarządcy dóbr takich są chwaleni przez polaków, jako ludzie uczciwi; praca jest przy roli.

— W jakim wieku znajdują się robotnicy i w jakim są najpożądani?

— Mniej więcej od 14 do 25 lat. Takich najwięcej spotykałem.

— Czy po jednorazowym pobycie wracają znów do tych samych miejscowości?

— To byłoby bardzo pożądane ze względu na inny zupełnie w takim razie stosunek do pracodawcy, zwłaszcza, gdy ten jest życzliwy robotnikom, jak już wspominałem. Do tego jednak

trzebaby przyłożyć ręki, w szczególności w sprawie sposobu kontraktowania. Mówiłem poprzednio, że możnaby usunąć pośrednictwo pruskie i wyprawić robotników wprost, aby wiedzieli dokąd jada. Trzeba zaś na razie przestrzegać robotników, aby nie zawierali kontraktów w Mysłowicach po niemiecku, bo takie wychodzą na ich szkodę potem w Szwecyi.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarogniewa. Jutro Ludomysły.

TEATR VICTORIA Dziś i jutro „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach P. Berton. Początek o 8 wczorazem.

ZEBRANIE. Dziś zebranie felczerów, Nawrot 38, o godz. wieczorem.

KRONIKA.

P. M. S. Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej niniejszem zawiadamia wszystkie zarządy kół, aby, stosownie do wymagań dyrekcji naukowych, niezwłocznie wysłały do biura zarządu poświadczone przez reagenta lub miejscowego wójta kopie świadectw kandydatów na nauczycieli przy jednoczesnem dołączeniu wiadomości o adresie tychże kandydatów i ostatniej posadzie przez nich zajmowanej.

Rozporządzenie ministra komunikacji. Od dnia 14-go grudnia 1906 roku zostają zmienione warunki obowiązujące służbę dróg żelaznych w czasie wojny i od tej chwili winno być wstrzymane wydawanie dodatku na utrzymanie tych pracowników kolejowych, którzy do tej pory nie powrócili na drogi, z których byli wysłani i gdzie pełnią stale swe obowiązki.

Zjazd śpiewaków. „Lutnia” Łódzka w sobotę rannym pociągiem bezpośrednio komunikacji pojechała do Warszawy na koncert zbiorowy, który odbędzie się tego dnia w Filharmonii. Współdział w tym koncercie weźmie sześć polskich towarzystw. Chór połączony wykona wspaniałe dzieło Griega „Poznanie kraju”; prócz tego każdy chór oddzielnie wykona jeden numer ze swego repertuaru.

Wspólna próba z koncertu odbędzie się w sobotę o godzinie 11-iej rano, po próbie zbiorowa fotografia.

Koncert odbędzie się w sobotę o godzinie 7-iej i pół wieczorem.

Tow. gimnastyczne w Konstantynowie. Gubernator piotrkowski ulegalizował ustawę Towarzystwa gimnastycznego w Konstantynowie, powiatu łódzkiego.

Uwolniony. Na zasadzie rozporządzenia general-gubernatora piotrkowskiego, Paweł Brykałski, mieszkaniec powiatu łódzkiego, został wypuszczony na wolność, po odcierpieniu miesięcznej kary w więzieniu.

Akty cywilne sekty t. zw. „maryawitów”. Na mocy rozporządzenia władz rządowych wzięno obowiązek na policmajstra m. Łodzi prowadzenia aktów stanu cywilnego sekty t. zw. „maryawitów”, zamieszkałych w Łodzi. Wobec tego policmajster m. Łodzi zaprowadził księgi dla wspomnianych aktów, jakie postanowiono prowadzić w podwładnej mu kancelaryi przy ulicy Długiej № 29. Osoby zainteresowane winny tedy zgłaszać się do wspomnianego biura.

Komitet wyborczy żydowski otrzymał zawiadomienie od policmajstra m. Łodzi, że z rozporządzenia general-gubernatora piotrkowskiego wszelkie zebrania przedwyborcze są zabronione aż do czasu ogłoszenia listy prawyborców. Wobec tego komitet wyborczy żydowski zawiesił swoje zebrania.

Związek zawodowy drukarzy i fachów pokrewnych w Królestwie Polskiem. Organizatorzy Związku zawodowego drukarzy i fachów pokrewnych w Królestwie Polskiem przesłali opracowaną ustawę do zalegalizowania.

Odczyty Tow. krzewienia oświaty. Od jutra równoległe z wykładami na ulicach Zarzewskiej i Zawadzkiej prowadzone będą również wykłady na ulicy Piotrkowskiej № 175.

Szereg odczytów z fizjologii rozpoczyna w pią-

tek o godz. 7 i pół wieczorem dr. Przedborski w kładem o czynnościach zmysłów. Odczyt dr. Przedborskiego ilustrowany będzie licznymi pokazami i doświadczeniami.

W sobotę w tej samej sali rozpoczyna seryjny wykładów „O dziecku” p. Rudnicka. Prelegentka wyjaśni cele i zadania nauki o wychowaniu (pedagogii).

W niedzielę dnia 9-go dalszy ciąg odczytu dr. Przedborskiego.

W poniedziałek zaś następny (d. 10 grudnia) rozpoczną się wykłady p. Stanisława Majewskiego „O Ameryce”.

W sprawie wyborów. Centralne biuro wyborcze przy magistracie Łódzkim sporządziło ostatecznie na podstawie materiału dostarczonego przez cyrkuły policyjne — wykaz wyborców dla każdego cyrkułu.

Według tego wykazu wypada w pierwszym cyrkułe liczba mieszkańców 40,258, względnie do tego liczba wyborców 10; w drugim cyrkułe liczba mieszkańców 93,670 stosunkowo do tego liczba wyborców — 24; w trzecim cyrkułe liczba mieszkańców 83,385, a względnie do tego liczba wyborców — 21; w czwartym cyrkułe liczba mieszkańców 95,520, a stosownie do tego liczba wyborców 25.

Zamknięcie fabryki. Donosiliśmy w swoim czasie, że robotnicy fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego wyrzucili inżyniera Stefensona i że panują ciągle nieporozumienia pomiędzy administracją.

W sprawę tę wniósł się Związek robotniczy, który zażądał, aby inżyniera Stefensona przeproszono.

Aktu tego robotnicy dopełnić nie chcieli. Zapadła tedy uchwała Związku, aby fabrykę zamknąć. Wszelkie odwoływania się do zarządu Towarzystwa w Berlinie pozostało bez skutku.

Zarząd zastawiał się postanowieniem Związku przemysłowców. Podobno fabryka zostanie zamknięta dzisiaj wieczorem.

Do fabryki wprowadzono wojsko.

O odzież. W mieście biedy coraz to więcej, żebrakom na ulicach wprost opędzić się nie sposób. Zima nadciąga a z nią pora najgorsza dla wyrobników, bo i o pracę trudno i wydatki na niezbędne potrzeby wzmożone.

Szczególniej jednak daje się biedakom we znaki brak ciepłej odzieży, o którą Towarzystwo przeciwbiedracze prosi uprzejmie za naszym pośrednictwem wszystkich zamożniejszych. Niema prawie domu, w którym nie znalazłaby się pod zimę stara zużyta odzież ciepłsza, skarb dla biedaków, w domach zamożniejszych niepotrzebnie tylko zajmująca miejsce.

O taką odzież właśnie idzie, którą można nadsyłać do „Biura wyszukiwania pracy” Piotrkowska nr. 117.

Walki bratobójcze na tle partyjnym nie przestają niepokoić mieszkańców.

W ostatnich czasach niema dnia, aby kroniki nie notowały starć pomiędzy narodowcami a należącymi do partyj skrajnych. Starcie to kończy się zazwyczaj rozlewem krwi, a niekiedy śmiercią. Nigdy bowiem nie obejdzie się bez broni palnej, do użycia której wystarczy najblahszy nieraz powód.

Wczoraj wieczorem znów notowano wypadki krwawych zająć w różnych dzielnicach naszego miasta.

Smutnie się skończyło zająć w restauracyi Edwarda Schmidta przy ul. Widzewskiej № 156. W restauracyi tej około godziny 6-iej wieczorem, w drugim od strony bufetu pokoiku siedzieli trzech mężczyzn, należących do sfery robotniczej. Ludzie ci jedząc i pijąc, prowadzili ożywioną rozmowę. Oprócz tego towarzystwa nikogo w pokoiku podówczas nie było.

Nagle do restauracyi weszło czterech ludzi, z wyglądu robotników, którzy, jak twierdzą naoczni świadkowie, skierowali swe kroki od razu do drugiego pokoju.

Widząc biesiadujących, przybysze, nie wiadomo dla jakich powodów, kazali siedzącym przy stole podnieść ręce do góry. Zaden z biesiadników rozkazu tego wypełnić nie chciał.

Wówczas przybysze wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać. Jeden z siedzących zerwał się z krzesła i również strzelił. Kule latały w różne strony. Kilkoma kulami ugodzony został 19-letni Ignacy Jagiello i wkrótce ducha wyzionął.

Drugi zaś 35-letni Wojciech Kuśmierk, szewc

(zamieszkały przy ul. Widzewskiej № 145) został postrzelony w prawą rękę i nos. Obaj należeli do P. P. S.

Trzeci z pośród walczących otrzymał ranę w nogę. Nazwiska jego dotąd jednak nie ujawniono, gdyż w czasie ogólnego zamieszania znikł i mimo bólu dowłókł się do pobliskiej drożki i pojechał.

Wezwane Pogotowie stwierdziło zgon Jagielly, zaś po opatrunku Kuśmierka odwiezło do szpitala św. Aleksandra.

Trupa niezwłocznie uprzątnięto i odesłano do trupiarni przy szpitalu św. Aleksandra.

Podczas wzajemnej strzelaniny dwie kule wpadły do pokoju, gdzie znajduje się bufet. Jedna z kul przeleciała nad głową żony właściciela restauracji Idy Schmidt, która zajęta była nalewaniem piwa z antalka, stojącego pod ścianą. Schmidtowa padła na ziemię zemdlona.

Niezwłocznie na odgłos strzałów nadbiegł patrol wojskowy, lecz sprawcy zająć się nie mogli. Wkrótce wojsko otoczyło dom, gdzie mieści się restauracja i dokonało rewizji. Nic nie znaleziono. Zatrzymywano również na ulicy Widzewskiej przechodniów.

— Tego wieczora, o godz. 7 i pół na przechodzącego przez ulicę Targową w pobliżu Przejazd 21-letniego Stanisława Danieckiego, tkacza fabryki Heinza napadło czterech ludzi i dało strzały z rewolweru. Jedna z kul uwięzła w prawej nodze.

Towarzysz Danieckiego wsadził go do drożki i przywiózł do domu na ulicę Gubernatorską № 40, gdzie wezwano lekarza Pogotowia.

Dzisiaj chorego przewieziono do szpitala Czerwonego Krzyża. Daniecki jest narodowcem.

Aresztowania. Wczoraj wieczorem na ulicy Kątnej, patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty, widząc 4-ch podejrzanych ludzi wezwał, aby się zatrzymali. Trzech z nich stanęło na wezwanie patrolu, czwarty zaś zaczął uciekać. Wówczas żołnierze dali trzy strzały karabinowe, które jednak chybiły.

Nazwiska zatrzymanych 18-letni Kazimierz Janiszewski (zamieszkały na szosie pabianckiej w domu Nessa), 21-letni Roman Zawadzki (zamieszkały na ulicy Lagiewnickiej nr. 45) i 21-letni Antoni Sobczak (zamieszkały we wsi Karolew). Przy każdym znaleziono rewolwer systemu Browninga oraz magazyny zapasowe naboje. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

Na ulicy Wólezańskiej zatrzymano 40-letniego Ottona Knopfa (zamieszkałego na ulicy Wólezańskiej 121), przy którym znaleziono naboje karabinowe nowego systemu. Osadzono go w więzieniu przy 4-ym cyrkułe policyjnym.

Zabójstwo. Do mieszkania rzeźnika Bronikowskiego, zamieszkałego na Bałuckim Rynku nr. 5, jak stwierdza protokół policyjny, wpadł młody człowiek, który do Bronikowskiego dał dwa strzały, kładąc go trupem. Napastnik uciekł.

Z kolei. Wczoraj, o godzinie 2 minut 24, na 115 wiorście kolei warsz.-wiedeńskiej, pomiędzy stacjami Baby Rokiciny, został przejechany przez pociąg pospieszny nr. 6 Jakób Wojtas, lat 56, mieszkaniec wsi Zawady, gminy Czarnocin, pow. łódzkiego. — Wczoraj o godz. 3 min. 14 na 74 wiorście kolei warsz.-wiedeńskiej, wskutek zepsucia się parowozu pociąg pospieszny nr. 5 był zatrzymany 2 godziny. Po przybyciu parowozu pomocniczego, pociąg ten wraz z parowozem doprowadzono do stacji Rogów. Wskutek powyższego wypadku, pasażerowie, jadący z Warszawy, przybyli do Łodzi o godz. 9 wiecz., zamiast o 5 min. 22. — Dziś w nocy z powodu zepsucia się parowozu nr. 31 na 18 wiorście kolei fabr.-łódzkiej pociąg nr. 1 stał 58 minut, przybył do Łodzi z opóźnieniem na 1 godz. 26 min., wskutek czego uległ opóźnieniu i pociąg nr. 2.

Nadestanie. Projektodawcy dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa na korzyść szkół złożyli 40 rb na ręce p. Jankowskiej.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i kobieta.

Kradzież. Przy ulicy Dzielnej pod Nr. 10, z mieszkania Herszka Chajkina skradziono rozmaite rzeczy, wartości 300 rb.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś i jutro teatr Victoria wystawia wieczorem „Piękną Marsylianę” z panią Maryą Bissen-Janowską w roli tytułowej.

W nadchodzącą zaś sobotę z powodu zajęcia teatru Wielkiego w teatrze Victoria odbędą się dwa przedstawienia. Po południu na widowisku popularnym odegrane zostaną sceny z życia

pod tytułem „Na dnie”, skreślone przez Maksyma Gorkiego. Początek o godzinie 3 ej po południu.

Wieczorem po raz trzeci wystawionym będzie urozmaicony tańcami i kupletami wodewil „Szewc arystokrata”.

Z „Liry”. Do koła cytrzystów, zawiązanego przy „Lirze”, zapisało się obecnie 24 członków. Próby odbywać się będą stale w soboty o godzinie 8-iej wieczorem.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg 5 grudnia. Najjaśniejszy Cesarz obdarzył emira bucharskiego orderem św. Andrzeja Apostoła, emir zaś ofiarował order bucharski Najjaśniejszej Cesarzowej dla Cesarzowej Następcy Tronu. Wczoraj emir wyjeżdżał do Gatezyna, celem przedstawienia się Cesarzowej Wdowie.

Petersburg, 5 grudnia. W ministerium marynarki opracowano projekt utworzenia przy głównych komendantach portów organu doradczego pod nazwą „zgrupowanie ogólne flagmanów i kapitanów”. Zgrupowanie to ma zbierać się dla obrad nad sprawami, dotyczącymi floty, np. nad przeznaczaniem oficerów na okręty, które mają wyruszać na wyprawy, układaniem listy oficerów, zdolnych do zajęcia posad wyższych oficerów i dowódców okrętów.

Petersburg, 5 grudnia. Liczbę wagonów na kolejach Rosji południowej i południowo-zachodniej, zkad jest największy wywóz produktów górniczych cukru i chleba, doprowadzono już do tego stopnia, że koleje więcej wagonów przewieźć nie mogą, wyzyskano bowiem całą ich zdolność przewozową. Dalsze powiększanie liczby wagonów nie może więc mieć już żadnego wpływu na zaległości w przewozie towarów.

Ministerium komunikacji wniosło do rady ministrów projekt prawa o liczbie godzin służby i o wypoczynku urzędników kolejowych.

Zbudowany w Anglii i spuszczony niedawno na wodę krawoznik I-iej klasy „Ruryk” ma 529 stóp długości, 75 szerokości, 15770 ton pojemności, motor o sile 1970 koni, chyżość 21 węzłów, 44 armaty. Załoga składa się z 80 ludzi.

Petersburg, 5 grudnia. Komisja przy ministerium handlu pod przewodnictwem Łangowaja oświadczyła się przeciw pozwoleń na transito nafty rosyjskiej z Baku przez Wołgę morze Bałtyckie i następnie przez Niemcy Wisłą do Królestwa Polskiego.

Petersburg, 5 grudnia. Ministerium spraw wewnętrznych dało odpowiedź odmowną na prośbę Towarzystwa lekarzy rosyjskich imienia Pirogowa o pozwoleń na zwołanie dziesiątego zjazdu lekarzy w Moskwie.

Petersburg, 5 grudnia. Dziś, o godz. 11-iej przed południem, zaczęło się posiedzenie specjalnej komisji sądu wojenno-morskiego w sprawie o poddanie nieprzyjacielowi eskadry na morzu Japońskiem w d. 28-ym maja 1904 roku. Oskarżonych jest 78 osób, których podzielono na trzy kategorie. Główni winowajcy są: b. naczelnik eskadry Niebogato; dowódcy pancerników: Smirnow, Grigorjew, Liszin, Pwede, oskarżeni z mocy art. 279 ustawy wojenno-morskiej. Inni oskarżeni uważani są tylko za współników przestępstwa. Bronią oskarżonych adwokaci przystęgli: Bazunow, Korabczewski, Kwaszyn-Samarin, Syrtlanow, b. konsul w Japonii Pelikan, b. członek sądu wojenno-okręgowego generał Babiański i inni, razem 22 obrońców. Proces potrwa trzy tygodnie.

Petersburg, 5 grudnia. Wiec robotników okręgu wyborskiego po długich debatach postanowił rzec się organizacji partyjnej, o czem zaawiadomił inne organizacje, z prośbą, aby przerwały agitację.

Petersburg, 5-ego grudnia. Możliwe jest, że pismo „Russkaja Mysl” po śmierci redaktora Golcewa będzie jeszcze wychodziło.

B. poseł do Dumy państwowej z Charkowa, Iwanicki, aresztowany w zeszłym tygodniu, odzyskał wolność za złożeniem kaucji rb. 500.

Petersburg, 5 grudnia. Następcą tronu emira bucharskiego Tiuradian mianowany starszyną wojskowym terskiego wojska kozackiego. Emira Buchary i następcę tronu przyjmowała w pałacu w Gat-

czynie Cesarzowa Marya Teodorówna. Na przyjęciu była obecna Wielka Księżna Olga Aleksandrowna i Wielki Książę Michał Aleksandrowicz. Emir przedstawił swoją żonę, poczem Cesarzowa i Ich Cesarskie Wysokości oglądali dary, przywiezione przez emira, złożone z wyrobów jubilerskich, tkanin, futer, owoców oraz z czterech koni.

Moskwa, 5 grudnia. W dniu 8 b. m. odbędzie się zgromadzenie niemieckiej grupy październikowców w sprawie bloku z innymi partiami w kraju nadbałtyckim. Zalegalizowano partię włościańską Związku październikowców.

Zarząd ziemstwa wystosował do urzędników odezwę, w której oświadczył, że żądał od nich tylko sumiennego wypełniania obowiązków, nie mieszając się do ich przekonań po itycznych, ale przypuszczając, że urzędnicy ziemstwa nie zamienią zarządu na arenę walki politycznej i że nie będą przechowywali broni. Zarząd przypuszcza, że broń przyniosły osoby postronne w czasie zgromadzenia i dlatego odtąd lokale ziemstwa po zgromadzeniach będą zamykane i poddawane rewizji.

Sewastopol, 5 grudnia. Sąd wojenny morski wydał wyrok w sprawie o zabójstwo Czuchnina. Uznani za winnych: majtek Bondarenko i włościanin Szatenko. Przestępstwo ich polega na tem, że nie poczynili kroków na ujęciu zabójców. Obu skazano na pozbawienie praw i na zesłanie do robot ciężkich na lat 15. Trzeciego oskarżonego Puchawa uwolniono.

Teheran, 5 grudnia. Lekarze stwierdzili poprawę w zdrowiu szacha.

Teheran, 5 grudnia. Na sobotniem posiedzeniu zebrania narodowego poseł Sejdowale zaznaczył, że minęło już kilka dni od chwili, gdy ze wszystkich stron oświadczone gotowość finansowego poparcia projektowanego perskiego banku narodowego, tymczasem dotychczas zaledwie 10 osób podpisało się na akcje tego banku.

Tebriz 5 grudnia. Następcą tronu perskiego Mahomet Ali Mirza wyjechał we wtorek zrana. Pożegnanie z miastem było bardzo serdeczne. Następcę tronu jechał konno przez ulice, zapelnione przez tłum. Zegnało go 50,000 osób.

Według wiarogodnych wiadomości z Teheranu, stan zdrowia szacha pogarsza się.

Gdesa, 5 grudnia. Przy pomocy wysłanych marynarzy odplynął na Daleki Wschód parowiec floty Dobrowolnej, „Jekaterynosław”, jak również odplynął do Chersonia statek, należący do Towarzystwa rosyjskiego żeglugi i handlu „Suworow”, na którym jechali z Odessy radni zebrania ziemskiego. Załoga parostatku tego ostatniego złożona została z robotników portowych. Kursy żeglugi do innych portów czarnomorskich zawieszono, jak również z pobraża morza tego statki nie wychodzą.

Kostroma, 5 grudnia. W nocy w domu Fierowa przy ulicy Smoleńskiej, otoczono mieszkanie bandytów, którzy uczestniczyli w napadzie na sąd okręgowy. Bandyci zaczęli z mieszkania strzelać z brauningów przez okna. Strażnicy dali dwie salwy, poczem otoczeni poddali się. Było tam sześciu młodzieńców, pomiędzy nimi uczeń gimnazjum i młoda kobieta.

Tyflis, 5 grudnia. Wczoraj 18 nieznanych ludzi usiłowało wdrzeć się na podwórze cyrkułu policyjnego, celem dopomożenia do ucieczki Kucjaszwilemu, aresztowanemu wskutek podejrzenia o zabójstwo kupca Radinowa. Kucjaszwili, spacerując po podwórzu w towarzystwie policyjanta, przeskoczył przez parkan i uciekł wraz z oczekującymi go ludźmi. Jeden z uciekających zabity został przez policyjantów.

W Kizilarbacie zabito dozorcę policyjnego. Uczyniono tamże zamach na życie kapitana Sielnikowa, zarządzającego wydziałem policyjnym, kule jednak podziurawiły mu tylko ubranie.

Budapeszt, 5 grudnia. W mowie, wygłoszonej w komisji budżetowej delegacji austriackiej, minister spraw zagranicznych Aerenthal oświadczył: „Po raz pierwszy przemawiam wobec delegacji, praca moja jednak łatwa jest wobec tego, że Austro-Węgry znajdują się w stosunkach przyjacielskich ze wszystkimi państwami Europy. Uważam za szczególnie ważne utrzymanie związku z Niemcami. Rozmowy z kanclerzem Bülowem utwierdziły mnie w przekonaniu, że poglądy nasze są jednakowe. Stosunek nasz do Włoch odznacza się szczerością zupełną. Przekonałem się o tem po wymianie zdań z Tittonim. Niektóre punkty sporne można rozstrzygnąć najzupełniej spokojnie. Jestem mocno przekonany, że we

wszystkich kwestjach ważniejszych interesy Rosji i Austro-Węgier nie są sprzeczne.

Przy pożegnaniu w Petersburgu przekonałem się, że rząd rosyjski podziela moje poglądy. Opierając się na przyjacielskiej rozmowie z Izwołskim, spoglądam spokojnie na przyszłą działalność Rosji i Austro-Węgier w interesie pokoju państwa tureckiego. Reformy, przewidziane w porozumieniu w Mürtzsteggu, wprowadzone są w życie, stan ludności Turcji poprawia się powoli bez względu na współzawodnictwo mocarstw i powolne urzeczywistnienie uchwał przez Portę. Stosunki nasze ekonomiczne z Serbią, wyznają z żalem, są niernormalne. Serbia powinna określić ściśle żądania swoje, powinna dać nam kompensatę za wywożone do Austro-Węgier produkty rolniczo-gospodarskie.

DZIENNE.

Petersburg, 6 grudnia. Drugim wiceministrem handlu mianowano zarządzającego oddziałem ubezpieczeń głównego zarządu gospodarstwa lokalnego, Ostrogradzkiego.

Petersburg, 6 grudnia. Gubernator kostromski general-major Wataczi awansowany został na general-lejtnanta i uwolniony od służby z mundurem i emerytura.

Petersburg, 6 grudnia. W «Nowom Wremieni» wydrukowano rozmowę z głównym naczelnikiem do spraw gospodarstwa lokalnego, Gerbelem. Powiedział on między innymi: „Napełnia mnie troską kwestya o dostarczenie w swoim czasie nasion zbóż jarych. Wszak od tego zależy urodzaj roku przyszłego. Nasiona winny być dostawione na stacye przeznaczenia nie później niż do 14-go lutego r. p. Każdy dzień

zwłoki grozi nową klęską, albowiem w wielu miejscowościach w tym czasie drogi są zupełnie zepsute, a więc o wywozie zboża ze stacyi marnyć nawet nie sposób. Tymczasem na południu siewy rozpoczynają się 14 marca tam gdzie bywa mało opadów. Siewy w czasie właściwym dokonane, to kwestya życia.

Co zaś do sprawy Lidwala niepokoi mnie ona bardzo mało. Kompletnie nie biorę pod rachunek tych 10 milionów pudów zboża, które zobowiązał się dostawić. On tej ilości nie dostawi; uczynią to inne osoby. Zboże się znajdzie. Ale tego rodzaju system zaliczek, który praktykowano dotychczas, będzie zniesiony. Następnie żadnych już tajemnic w operacjach wyżywienia ludności nie będzie.

Wszystko, co tylko będzie czynione w tej sprawie zakomunikowane zostanie do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy, w rozmiarach jaknajszerszych. Mojem zdaniem, to pierwszy warunek powodzenia. Kwestya wyżywienia ludności jest sprawą zbyt ważną, by możliwym było załatwianie jej w murach kancelaryi pod pieczęcią tajemnicy.

Odesa, 6 grudnia. Rosyjskie towarzystwo żeglugi zdołało skompletować załogi pięciu parostatków. Towarzystwa żeglugi rosyjskie i duńskie skompletowały po jednym parostatków. Wogóle przyjęto przeszło 300 majtków. Werbowanie załóg trwa w dalszym ciągu. Potrzeba wszystkiego przeszło 3,000 ludzi. Dziś z okręgu nadnieprowskiego przybywa 1000 majtków zapotrzebowanych przez Towarzystwo.

London, 6 grudnia. Posłowie francuski i hiszpański wręczyli Grey'owi uroczystą notę, w której Francya i Hiszpania zwracają się do wszystkich państw uczestniczących na konferencji w Al-

geciras. Grey odpowiedział, że zgadza się na treść noty.

Do „Daily Telegraphu” donoszą z Tokio o olbrzymim skandalu we flocie. Majtek podejrzany o kradzież został związany i powieszony na maszcie. W ciągu nocy zbito go liną drucianą. Rano znaleziono go martwym. Wogóle opowiadają mnóstwo rzeczy o okrutnym postępowaniu podoficerów.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

4% renta państwowa żądano 74.60; ofiarowano 73.50; tranzakcyje 74.00.
 5% pożyczka wewnętrzna z roku 1905: żądano 91.50; ofiar. 91.50; tranzakcyje — — — — —
 5% pożyczka wewnętrzna z roku 1906: żądano 84.60; ofiar. 85.40 tranzakcyje — — — — —
 4 1/2% listy zastawne m. Warszawy: żąd. 89.20; ofiarowano — — — — —
 4 1/2% listy zastawne m. Łodzi: żąd. — ofiar. — — — — —
 5% listy zastawne m. Łodzi: żąd. — ofiar. — — — — —
 Czeki na Berlin: żąd. 46.54; ofiar. — — — — —
 46.50.

Tendencya zniżkowa dla walorów państwowych.

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

Renta państwowa 73.50. Tendencya nadal zniżkowa.

Giełda berlińska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

Ruble 215.45 (wczoraj 215.90). Tendencya zniżkowa.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna w d. 10 grudnia now. st. 1906 roku, o godz. 10 rano na zasadzie § 40 i 84 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. listopadzie 1906 r. za frachtami: Mlechów 3796 konfitury ze śliwek i jabłek, S. Szpiegel; Nowa Bawarya 6205 kiszek solone, J. Wajner; Warszawa W. 133093 wino, Vennki; Warszawa posp. W. 36882 wędliny, Majner dla Fuksa.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się w dniu 12 grudnia now. st. 1906 r. o godzinie 10 rano. 1709—1

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I DZIECINNYCH

pod firmą

Witajcie

zajmuje się wykonaniem wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego. Ceny umiarkowane. 1684 63
 Adr. ul. GŁOWNA 52 m. 3 w Łodzi **A. WANACH.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

A. A. A. Nauczycielka posiadająca gruntownie język francuski z kilkoletnią praktyką — potrzebna. Ul. Dzielna nr. 11 m. 7. 1686—d—6

A. Kobieta uczciwa potrzebna zaraz do pielęgnowania małego dziecka, wogóle do wszystkiego. Ul. Mikołajowska nr. 27 m. 14. 2146—4—1

Bony polki, Izraelitki, Niemki otrzymują dobre posady. Piotrkowska 92, biuro Arlet. 2149—3—1

Człowiek posiadający języki polski i rosyjski poszukuje miejsca w kantorze. — Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2138—2—2

Garnitur mebli salonowych z drzewa czarnego, krytych płuszem bordo, do sprzedania bardzo tanio. Ul. Wólczańska 37 II piętro front. 2710—3—3

Jest pomieszczenie dla przyzwolonej sublokatorki za cenę bardzo przystępną, ul. Pasta 5—6. 2126—3—3

Kantor rekomendacyjny, Piotrkowska 92, w podwórzu, poleca różną służbę domową oraz ogrodników, ekonomów, gospodyni, sklepowe, panny do szycia, bony tanie do małych dzieci. 2133 63

Konie i wozy do węgla do sprzedania. Konstanyńska 21. 2137 6-2

Lokomobil o sile 30 koni, lub maszyna stojąca z kotłem potrzebną, ulica Miłsza nr. 53. 2124—3—3

Masło solone na pudry i funty, ceny niskie; okazja dla p. piekarzy i cukierników. Piotrkowska 117. 2145-6wesi

Mamkę zdrową z dobrym pokarmem ma do umieszczenia kantor służących, Piotrkowska 92. 2147—3—1

Niedrogo robię suknie, blazki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.—62

Maszynę Singera prawie nową pierścieniową, tanio sprzedam. Przejazd nr 51—28. 2144—1

Pianistka udziela lekcji muzyki, grywa na wieczorach i lekcjach tańca. Ul. Długa nr. 17, m. 15, także fortepian do sprzedania 2715—6wesi

Pracownia sztucznych zębów Bolesławy Juszczykiewicz, Piotrkowska 94. 2127—6—2

Potrzebna panienska, która umie szyć na maszynie, do dziurkowej maszyny. Józef Eder, ul. Główna nr. 11. 2136 32

Poszukuję szycia w domach prywatnych lub też na stałe do zaopiekowania się dziećmi. Wiadomość Szkoła nr. 7, m. 33. 2139—3—2

Pokój do wynajęcia dla inteligentnej kobiety. Piotrkowska 92 m. 27. 2123—3—3

Sklep spożywczy do odstąpienia. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2142—3—1

Są do sprzedania 2 szynel i eleganckie suknie. Pasaż Meyera 10 m. 7. 2145—2—1

Uczeń szkoły handlowej klas wyższych poszukuje korepetycji i przysposabiania do szkół za umiarkowanym wynagrodzeniem. Uprasza się składać oferty w „Rozwoju” dla Wacł. G. 2130—3—2

Warszawski zakład doniczek własnego wyrobu Siecha, ul. Hajzlera 5 przy Zgierskiej, Radogoszcz. 2550—24-22

Zakład felczerski zaraz do sprzedania. Wiadomość, Widzewska 146 (piwiarnia) 2135—3—2

Zaginął paszport na imię Procopa Hancza, austriackiego poddanego, wydany przez konsula w Warszawie. 2128—3 2

Zaginął paszport na imię Jakóba Berka Glasa, wydany z Fabianic. 2131 32

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r253

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8 1/2—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-88

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—26

Dr. S. SZNITKIN

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8 1/2 wiecz. 469-r-126

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem. Piotrkowska 132. 1331r35

Dr. A. Groszlik

powrócił ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8 1/2—11 1/2 r. 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—39

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r62

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4—7 1/2. 246—r-16

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-103

Dr. Eugenia Korner-Gerszuni

POWRÓCŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—98

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce

(zp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7.

1415-r-26

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7 ej.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-42

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18 (wejście przez Wólczańską 1). 1582 20-12

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracja), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'ya, lupus'u, favus'u i t. p.).
1280r27

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya. przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop.
Piotrkowska 120. 1096r

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjmuje od godziny 9^{1/2}—11-aj zrana i od 4—7-aj wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r88

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6
637r157

21⁵⁰

kosztuje palto zimowe na wełnianej wacie. Ubranie marynarkowe rb. 14.⁵⁰ Kurtka na wełnianej wacie rb. 9.⁵⁰ Spodnie zimowe z dobrego kamgaru rb. 6. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach u

EMILA SCHMECHLA

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałkowska 130.



Nieślizgające się

Kalosze gumowe

„KOLUMB”

Patentowane w wielu krajach świata

Praktyczne, mocne, lekkie i eleganckich fasonów.

Reprezentant

L. A. LOURIE.

SKŁADY: W Warszawie, Nalewki 28, telefonu № 7283.
w Łodzi, Piotrkowska 63, telefonu № 603.

Prosimy zwracać uwagę na Herb Państwa i markę fabryczną.

Ceraty — Linoleum.

1704—1



15 RÓŻ

(krzaczastych),

Składających się z 15-tu różnobarwnych pięknych odmian i specjalnie silnych egzemplarzy wysyłam franco każdemu ogrodnikowi lub amatorowi w całym Królestwie Polskiem po przesłaniu pocztą tylko

Rb. 6.

Józef Wolf,

MIKOŁAJEWSKA № 95

Zakład ogrodniczy.

1896-5-4

OGŁOSZENIE.

Zaginął paszport zagraniczny, wydany na imię Stanisława Tatara wachschlosser, kraj Galicya, powiat Myślenice, gmina Grzechynia. Uprasza się o łaskawe złożenie w Administracji „Rozwoju” za wynagrodzeniem.
1708 3-1 Stanisław Tatar.

ZATWIERDZONE

przez

MINISTERIUM SKARBU

Męskie i Żeńskie

Półroczne Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Południowa Nr. 20.

OGŁOSZENIE.

Rozpoczął się zapis na 2-gie półroczne,

który trwać będzie do

14 stycznia 1907 roku

to jest do dnia rozpoczęcia wykładów.

Kancelarya otwarta codziennie od 6 po poł. do 9 wiecz.

Wykładane są następujące przedmioty: arytmetyka handlowa; buchalterya pojedyncza, podwójna i amerykańska w zastosowaniu do różnych branż kupiectwa; korespondencya: polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska; ekonomia polityczna; prawo handlowe; stenografia i kaligrafia.

Zarządzający kursami

J. Mantinband.

1699d2



KALOSZE

„PROWODNIK”

znane ze swych najnowszych, najładniejszych fasonów i wypróbowanej trwałości.

Do nabycia we wszystkich sklepach galanteryjnych, jak również we własnym magazynie

PIOTRKOWSKA № 55

JULIAN MEISEL

Jeneralny reprezentant

Towarzystwa „PROWODNIK”

1655d3

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Fraterownie** posadzek, konserwowanie linoleum specjalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg olejno**. Sprzątanie mieszkań i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „**PYLDOCHRON**”. Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót.
105-r 46

PERFUMERYA
NAJWYŻSZYCH GATUNKÓW

A. SIOU & Co POLECA

Udoskonaloną wodę kwiatową „PARISIENNES” w zadanych zapachach. PERFUMY: Trifoli, Ideal, Polonia, Lotus, Royal-Chic, Aurealis. Znakomite mydła toaletowe od 20 groszy i wyżej. Capillairine, środek zupełnie nieszkodliwy, przywracający siwym włosom pierwotny kolor.

— ZADAC WSZEDZIE. —

Magazyn własny detaliczny WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 116. Front I-sze piętro. Telefon 1406.

Wielki wybór perfumeryi zagranicznej i perfum na luty.

1639r2

113.

Gotowe ubrania męskie w wielkim wyborze: palto zimowe od 19 rb., ubranie marynarkowe od 14 rb., spodnie zimowe od 4 rb. 75 kop., kamizelka sztuczkowa od 4 rb., ubranie uczniowskie od rb. 5 kop. 50. Obstawunki szybko i akuratnie wykonywują się podług najnowszych fasonów.

Magazyn ubiorów męskich
R. Eichbaum i G. Schulz
Piotrkowska 113.
1691d2

WAGNER Kaucyjonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Ryśia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chemików, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biuzystki, bony różnych narodowości, chemistki, ochroniarki, fałszerki i t. p. Na żądanie kaucyje, poważne referencye.

ADWOKAT

Władysław Rychter

Cegielniana 4 m. 4. 1615-20-11

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperacye i przerabia zęby sztuczne. 1613r7

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Zakład krawiecki Stowarzyszenia robotniczego „ZGODA”, ulica Nawrot nr. 23, wykonywa wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące z własnych lub powierzonych materiałów. Krój wytworny, wykonczenie solidne. Na składzie sezonowe materiały po cenach umiarkowanych. 1510-12-12

Lekcyje tańców!

Nowy kurs rozpoczynam w czwartek d. 6-go b. m. o godz. 8^{1/2}, wieczorem. **A. Lipiński**, Cegielniana 56. 1702-2-2

№ 328.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej z zaległościami 1906 roku, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 388a przy ul. Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,700, od której zaległość wynosi rubli 460 kop. 01, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,140; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 23,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) lutego 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

2) pod № 479 przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,800, od której zaległość wynosi rb. 433 kop. 32, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,760; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 20,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

3) pod № 488 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,400, od której zaległość wynosi rb. 984 kop. 92, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,480; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 48,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

4) pod № 559e przy ulicy Głównej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,600, od której zaległość wynosi rubli 565 kop. 38, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 3,720, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

5) pod № 786 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 31,900, od której zaległość wynosi rubli 934 kop. 67, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,380; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 47,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

6) pod № 787y przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,000, od której zaległość wynosi rb. 468 kop. 80, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 3,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

7) pod № 795d przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, od której zaległość wynosi rubli 527 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

8) pod № 795i przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23,000, od której zaległość wynosi rb. 673 k. 90, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) Pod № 811a przy ulicy Andrzeja i Wólczanńskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 40,000, od której zaległość wynosi rb. 1,332, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 8,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 973 przy ulicy Przedzabłanianej i Częstochowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 11,500, od której zaległość wynosi rubli 336 kop. 95, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 1907 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

11) pod № 1020f przy ulicy Wysokiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 499 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000; licytacya roz-

pocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

12) pod № 1087c przy ulicy Orlej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, od której zaległość wynosi rb. 322 kop. 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 lutego 1907 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

13) pod № 1110b przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, od której zaległość wynosi rb. 565 kop. 20, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 lutego 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

14) pod № 1389 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 50,000, od której zaległość wynosi rb. 1,570 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 10,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 75,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 lutego 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

15) pod № 1390 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 76,400, od której zaległość wynosi rubli 2,322 kop. 46, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 15,280, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 114,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 lutego 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

16) pod № 1402 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, od której zaległość wynosi rubli 257 kop. 48, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,640, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,300, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 lutego 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

17) pod № 1402a przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 36,000, od której zaległość wynosi rb. 1,040 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 7,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 54,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 lutego 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

18) pod № 320abr przy ulicy Leszno, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 34,600, od której zaległość wynosi rb. 4,809 kop. 61, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,920; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 51,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

19) pod № 817e przy ulicy Milsza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 41,800, od której zaległość wynosi rb. 1,208 k. 02, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,360; licytacya rozpocznie się od sumy 62,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) lutego 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

20) pod № 907 przy ulicy Widzewskiej i Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rubli 336 kop. 95, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,300, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

21) pod № 1075d przy ul. Gubernatorkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,500, od której zaległość wynosi rb. 316 kop. 35, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,900; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

21) pod № 1428a przy ulicy Kamiennej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000, od której zaległość wynosi rb. 282 kop. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,800; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

Łódź, dnia 16 listopada 1906 roku.

1614-3-3